

Gdańsk, 04.09.2023

Dr hab. Radosław Kossakowski, prof. UG

Instytut Socjologii

Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Piotra Zwarycza pt. „Można strzelać!” – świat społeczny strzelców sportowych w Polsce”, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Łukasza Afeltowicza, prof. AGH (promotor główny) oraz dr Katarzyny Suwady (promotorka pomocnicza).

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska dotyczy bardzo ciekawej i stosunkowo jeszcze słabo przebadanej w Polsce tematyki. Należałoby nawet stwierdzić, że praca mgr Piotra Zwarycza jest prekursorska w zakresie socjologicznych eksploracji tej tematyki, co należy już na wstępie wspomnieć i docenić. Nie mam wątpliwości, że dzięki tej pracy świat społeczny strzelców sportowych w Polsce będzie dużo bardziej rozpoznany. Tym bardziej, że jest to sport i aktywność mimo wszystko niszowa i w związku ze swoją specyfiką zapewne trudno jej będzie przekroczyć „Rubikon” popularności – nie podzielam zatem optymizmu autora na temat ewentualnej ekspansji popularności strzelectwa w przyszłości. Być może będzie inaczej, w związku np. z rosnącą zamożnością polskiego społeczeństwa, wciąż chyba jednak taki typ aktywności związany jest z większą liczbą różnych barier (ekonomicznych, ale i mentalnych), niż inne sporty. Do weryfikacji takich założeń kluczowy jest jednak czas. Być może zatem autor będzie w stanie powtórzyć swoje badania za czas jakiś, aby zweryfikować postawione przez siebie tezy.

Zanim przejdę do bardziej szczegółowej analizy recenzowanej rozprawy, chciałbym już w tym miejscu stwierdzić, że pomimo pewnych uwag, jakie mam do pracy (które wspominam dalej w recenzji), **przedstawioną mi pracę oceniam pozytywnie**, jako spełniającą warunki postawione rozprawom doktorskim w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Biorąc pod uwagę fragment ustawy (pkt 2, art. 187) mówiący, iż „Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”, należy stwierdzić, że przedstawiona mi do recenzji

rozprawa w pewnym stopniu stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”. Podejmuje bowiem badany temat od takiej strony, od jakiej nikt do tej pory nie starał się go analizować. Wartość oryginalności pracy obniża to, że pomimo nałożenia ugruntowanej w socjologii ramy teoretycznej, autor nie podjął próby – choćby skromnej – zaproponowania jakiejś nowej konceptualizacji, czy nawet nowej metafory. Bez wątpienia jednak wypada mi się zgodzić z tym, że praca mgr Zwarycza wpisuje się w inny zapis cytowanej ustawy, a mianowicie: „Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”. W tym zakresie należy podkreślić dobre przygotowanie dotyczące teorii światów społecznych, lektura pracy przekonuje także, że autor posiadał umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Recenzowana rozprawa jest bardzo dobrze przygotowana od strony redakcyjnej, technicznej – należy pochwalić doktoranta (oraz promotorów) za to, że jego pracę bardzo dobrze się czyta, jest ona pozbawiona błędów, a ilość tzw. „literówek” jest właściwie nieznacząca. Warto podkreślić, że struktura pracy jest niemalże „książkowa”, „podręcznikowa” – odnosi się wrażenie, że prawnicze doświadczenie doktoranta wpłynęło jakoś na styl pisania. Praca jest napisana metodycznie, na swój sposób „sterylnie” – absolutnie spełnia wymogi pracy naukowej, choć mam wrażenie, że autor mógł w niektórych momentach pofolgować narracyjnie, być nieco bardziej „in” niż „out”. Nie chodzi oczywiście o to, że autor był zewnętrznym obserwatorem (jest czynnym uczestnikiem tego świata społecznego), tylko, że starał się być tak rzeczowy, jak tylko się da. W rezultacie otrzymujemy bardzo dobrze przygotowaną rozprawę naukową, rzetelnie zdaną relację z pola badawczego, ale pozostajemy z uczuciem, że w niektórych fragmentach brakuje wejścia jeszcze „głębiej”. Trochę mało w pracy jest opowieści o aktorach tego świata – w sensie ich tożsamościowych aspektów. Praca przekonuje, że w świecie społecznym strzelców sportowych najważniejsze jest... strzelanie. Odnosi się wrażenie – przynajmniej z pracy – że świat ten jest pozbawiony jakichś specyficznych więzi społecznych oraz przemian tożsamościowych. Być może tak jest, być może działanie podstawowe jest tak istotne, że reszta aspektów nie ma aż tak fundamentalnego znaczenia. Może też autor podjął świadomą decyzję, żeby pewne akcenty podkreślić bardziej, a pewne mniej. Podkreślę jednak, że nie wpływa to na moją ocenę pracy.

Jak już wspomniałem, struktura rozprawy jest bardzo przejrzysta, a podział wątków nie budzi zastrzeżeń. Praca składa się z 290 stron maszynopisu wliczając w to główny tekst, sekcję metodologiczną, bibliografię, aneks, spis tabel, fotografii, grafik i wykresów. Główna treść rozprawy składa się z 8 rozdziałów.

Przechodząc do bardziej szczegółowej oceny pracy, skupię się najpierw na mocnych stronach rozprawy, aby następnie przejść do tych słabszych.

MOCNE STRONY

Jak już poniekąd wspomniałem, bardzo silną stroną pracy jest jej struktura oraz klarowność wywodu. Autor najpierw referuje podstawowe założenia związane z teorią światów społecznych, a następnie kolejne części pracy są dedykowane „nakładaniu” opisanych założeń na badaną rzeczywistość. Cała ta strategia przynosi bardzo dobre rezultaty, lektura tekstu pozwala bowiem zapoznać się z badanym zjawiskiem nawet przez osoby, które nie miały dotychczas do czynienia ze strzelectwem sportowym. Teoria światów społecznych wydaje się doskonałym narzędziem do eksplorowania tego typu zjawisk i autor bardzo skrupulatnie z tej możliwości korzysta. Czytając jego rozprawę odnosi się wrażenie, że pewną inspiracją dla autora w zakresie struktury pracy i prowadzenia analizy za pomocą tej teorii była praca Anny Kacperczyk o wspinaczce (mam tu na myśl jej książkę habilitacyjną z 2016) – jedynie co odróżnia obie pracy to dużo większa szczegółowość książki Kacperczyk oraz większy nacisk na analizę dylematów teoretycznych. Doktorant nie musiał już tego robić, skupił się już tylko na badanym zjawisku.

Nie można jednak odmówić szczegółowości opisu, niekiedy odnosi się wrażenie, że tych szczegółów jest aż za dużo (szczególnie gdy do głosu dochodzą kwestie techniczne), ale też można to zrozumieć – skoro sprzęt jest głównym aspektem, osią wręcz tego świata, trudno, aby autor pomijał techniczne detale. Lektura rozprawy skłania nawet do wniosków, że być może inną naukową ramą, którą można byłoby inkorporować do analizy strzelectwa sportowego są różne podejścia związane z socjologią nie-ludzi. Jak już wspomniałem, w pracy brakuje nieco większego „zagłębienia” się w bardziej społeczne, tożsamościowe aspekty badanego tematu. Może faktycznie, w przypadku strzelectwa, społeczny wymiar wcale nie jest ważniejszy od „nie-ludzkiego”? To pytanie dedykuję ewentualnej dyskusji.

Podkreśliłbym jednak, że autor proponuje typologię uczestników świata społecznego – wskazuje także relacje między strzelcami, a innymi typami aktorów (np. służbami mundurowymi). Te fragmenty mają mocno „strukturalny” charakter, a w mniejszym zakresie „tożsamościowy”.

Szczegółowość opisu wybranych aspektów badanego świata społecznego należy bez wątpienia zaliczyć do mocnych stron rozprawy.

Do pozytywów pracy zaliczyłbym także dojrzałość metodologiczną i pewną refleksyjność związaną z badaną problematyką. Jeśli chodzi o metodologię, to trudno jest mieć do niej zastrzeżenia, autor bardzo sprawnie i posługuje się metodologią jakościową. Refleksyjność związana jest przede wszystkim z analizą własnego miejsca w badanym środowisku. Dobrze, że autor tego nie pomija i stara się wyjaśnić, jak jego zaangażowanie w działalność podstawowe mogło wpłynąć na naukową narrację.

SŁABE STRONY

Zdecydowanie najsłabszą stroną pracy jest praktycznie brak próby podjęcia jakiegokolwiek formy rozwinięcia konceptualnego, które byłoby wynikiem konfrontowania teorii i badań empirycznych. Pracy nie można nic zarzucić jeśli chodzi o wykorzystanie teorii w badaniach własnych. Autor często nawiązuje do pojęć teoretycznych w kolejnych rozdziałach, unika zatem częstego błędu młodych adeptów nauki, którzy traktują rozdział teoretyczny jako „zło konieczne” – co skutkuje pisaniem pracy typu „teoria swoje, a życie swoje”. W recenzowanym przypadku relacja między teorią, a empirią wygląda wręcz podręcznikowo (czy to także zaleta teorii, że tak dobrze pasuje do badanej rzeczywistości?), ale relacja ta budowana jest przez autora świadomie i bardzo analitycznie. Zakończenie pracy nie odnosi się jednak już praktycznie w ogóle do teorii, jest ono zbiorem myśli dotyczących przyszłości strzelectwa sportowego. Można wręcz rzecz – że jest niekiedy swoistym zbiorem rekomendacji.

W moim odczuciu jest to związane z faktem – w przypadku autora – bycia insiderem. Autor na ogół umiejętnie oddziela rolę strzelca/instruktora od roli badacza. Jeśli tego nie robi, to udaje mu się zachować zdrowy dystans. Jednak nie na tyle, aby uniknąć pewnego bezkrytycyzmu, który czuć w pracy. Na bazie lektury pracy można odnieść wrażenie, że świat społeczny strzelców sportowych praktycznie nie generuje żadnych problematycznych kwestii (autor wspomina o kilku patologicznych przypadkach, ale mają one marginalne znaczenie dla całej jego narracji). Czy rzeczywiście nie ma żadnych interesujących dla socjologa kwestii, które świadczą o „ciemnej” stronie badanego zjawiska? W pracy słabo wybrzmiewają (praktycznie nie wybrzmiewają wcale) takie kwestie, jak walka o władzę, interesy, kontrola zasobów etc. Raczej trudno uwierzyć, że ten świat społeczny jest tego pozbawiony. W takich momentach odnosi się wrażenie, że autor stracił socjologiczny zmysł, albo być może jego zaangażowanie w środowisku ten zmysł nieco znieczuliło. Nawet w przypadku części pracy

dotyczącej dystynkcji, autor sprowadza narrację do kilku stwierdzeń, że owszem wartość sprzętu może różnicować użytkowników, ale tak naprawdę ten sport „jest dla każdego”. Wypadałoby w tym kontekście być bardziej krytycznym.

PODSUMOWANIE

Recenzowana rozprawa jest pracą ciekawą, solidną, przedstawiającą w sposób prekursorski kawałek życia społecznego, generalnie słabo dostępnego dla nie-uczestników. Lektura pracy daje asumpt do stwierdzenia, że autorowi udało się uzyskać znaczącą wiedzę o fenomenie dotychczas słabo przebadanym. Pomimo słabości, rozczarowania związanego z brakiem propozycji teoretycznej, koncepcyjnej, pracę oceniam pozytywnie, stanowi ona ważny wkład we wciąż rozwijającą się polską socjologię sportu. Jest to praca samodzielna i w pewien sposób oryginalna. Dlatego też wnioskuję o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów procesu skutkującego uzyskaniem stopnia doktora.

Z poważaniem

R. Kosschowski